

Jan German 
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
jan.german@doctoral.uj.edu.pl

CZY (I JAK) WARTO JESZCZE BADAĆ STAROPOLSKIE LATYNIZMY I GRECYZMY?

Słowa kluczowe: etymologia, zapożyczenia, kontakt językowy, staropolszczyzna, łacina, greka
Keywords: etymology, loanwords, language contact, Old Polish, Latin, Greek

Celem niniejszego artykułu jest krótki krytyczny przegląd obecnego stanu badań poświęconych staropolskim wyrazom pochodzenia greckiego i łacińskiego oraz, na jego podstawie, wysunięcie postulatów badawczych dotyczących tego istotnego problemu. Temat ten – jak mogłoby się wydawać, wielokrotnie omawiany i analizowany przez pokolenia językoznawców – nie doczekał się dotąd opracowania całościowego, a część związanych z nim informacji, powszechnie funkcjonujących w obiegu naukowym, wymaga rewizji i korekty. Zasadnicza część artykułu podzielona jest na części odpowiadające poszczególnym aspektom analizowanego zagadnienia: (1) kwestie definicyjne dotyczące terminów: *latynizm/grecyzm*, *zapożyczenie*¹ *bezpośrednie*, *zapożyczenie pośrednie*; (2) stan opracowania etymologii poszczególnych wyrazów; (3) problem pochodzenia grecko-łacińskiej terminologii chrześcijańskiej w staropolszczyźnie. Na końcu artykułu znajduje się aneks, zawierający krótki chronologiczny przegląd najważniejszych prac poświęconych omawianej tematyce.

1 Termin *zapożyczenie* (względnie *pożyczka*) należy każdorazowo rozumieć jako *zapożyczenie leksykalne*, ponieważ to właśnie zapożyczone wyrazy (a nie np. fonemy czy konstrukcje składniowe) są przedmiotem zainteresowania niniejszego artykułu.

1. W polskiej literaturze etymologicznej istnieje pewne zamieszanie związane ze stosowaniem terminów typu *germanizm*, *bohemizm* czy *latynizm* (względnie: zapożyczenie niemieckie, czeskie, łacińskie) i ich znaczenie może różnić się w zależności od piszącego o nich autora. Zagadnienie to jest niezwykle ważne i wymaga zapewne więcej uwagi, niż tu zostanie mu poświęcone. By unaocznić sedno problemu, posłużę się przykładem: termin *germanizm* może być użyty zasadniczo w dwóch znaczeniach²: (1) ‘wyraz zapożyczony z języka niemieckiego do polskiego bezpośrednio’ lub (2) ‘wyraz zapożyczony z języka niemieckiego do polskiego bezpośrednio lub pośrednio’³. Zapożyczenie pośrednie jest w rzeczywistości ciągiem kolejnych zapożyczeń bezpośrednich, zatem przyjęcie definicji (2) rodzi od razu problem terminologiczny: wyraz, który został zapożyczony z łaciny do niemieckiego, stamtąd do czeskiego i wreszcie z czeskiego do polszczyzny, byłby jednocześnie latynizmem, germanizmem i bohemizmem. Ponadto nie ulega wątpliwości, że to źródło bezpośrednio determinuje postać i znaczenie wyrazu zapożyczonego. W związku z tym wielu współczesnych badaczy opowiada się za przyjęciem definicji (1), np.: „In der etymologischen Forschung gilt das Prinzip der direkten Etymologie” (Leschber 2011: 33), „It is an absolute certainty in modern etymology that loanwords should be classified according to their direct source” (Stachowski 2020: 200). W podobnym tonie wypowiadają się autorzy EJP (34): „bohemizm (czechizm) to wyraz lub zwrot językowy zapożyczony z jęz. czeskiego [...] np. *kościół*, *pacierz*”; „germanizm – element językowy (zwykle wyraz, jego postać lub znaczenie, wyrażenie lub konstrukcja składniowa) zapożyczony z jęz. niemieckiego [...] np. *berło*, *olej*” (EJP: 96). Jak widać, w obu definicjach pojawiają się wyrazy, które nie powstały na gruncie czeskim i niemieckim, zostały jednak zakwalifikowane jako bohemizmy i germanizmy. Na liście przykładów nie znalazł się natomiast żaden wyraz zapożyczony pośrednio. Wynika z tego jednoznacznie, że autorzy przytoczonych definicji również przyjmują zasadę źródła bezpośredniego.

W polskiej literaturze przedmiotu zasada ta nie jest konsekwentnie stosowana w odniesieniu do wyrazów polskich wywodzących się z łacińskich lub greckich etymonów. W cytowanej już EJP można znaleźć niejednoznaczne stwierdzenie: „Z latynizmami wyrazowymi, poza terminologią kościelną, spotykamy się dopiero w XIV i XV w.” (EJP: 179). Wydaje się z niego wynikać, że autorzy definicji uważają terminologię kościelną (lub przynajmniej jej część) za latynizmy; tymczasem

-
- 2 Można się spotkać z trzecim jeszcze znaczeniem tego terminu, będącym zawężeniem znaczenia (1): ‘wyraz zapożyczony z języka niemieckiego do polskiego bezpośrednio, motywowany na gruncie niemieckim lub germańskim’, zatem taki, który w niemieckim nie jest pożyczką. Takie znaczenie stosuje np. Gerd Hentschel (zob. np. Hentschel 2017: 121). Tu zostało ono jednak pominięte, ponieważ, o ile mi wiadomo, w odniesieniu do grecyzmów i latynizmów nie jest ono stosowane.
- 3 Znaczenie (1) – zob. przytoczona niżej definicja z EJP; znaczenie (2) ilustruje następujący cytat: „Warto zauważyć, że część germanizmów przedostaje się na grunt polski za pośrednictwem innych języków, zwłaszcza rosyjskiego” (Nowowiejski 2010: 117).

od czasu powstania pracy Edwarda Klicha (1927) powszechne jest przekonanie, że bezpośrednim źródłem niemal całej staropolskiej terminologii chrześcijańskiej był język czeski (szerzej o tym zob. niżej). Sprawę bezpośredniego lub pośredniego pochodzenia omawianych wyrazów zdaje się zaniedbywać Danuta Moszyńska (1975) w pracy o morfologii latynizmów i grecyzmów w staropolszczyźnie. Autorka we wstępie pisze:

Celem podjętej przeze mnie pracy jest pokazanie przejmowania przez język polski i adaptacji fleksyjnej tych grecyzmów i latynizmów, które mogą zostać uznane za pożyczki bezpośrednie, to jest takie, których struktura fonetyczna i morfologiczna nie wykazuje obecności struktur języków pośredniczących (ibid.: 6).

Podane przez nią formalne kryterium odróżniania pożyczek bezpośrednich od pośrednich jest nieprzekonujące, bo wyraz niewykazujący obecności obcojęzycznej fonetyki i morfologii może być zapożyczony za pośrednictwem innego języka, co uwidoczni się np. w semantyce czy geografii poświadczeń. W związku z tym wyraz staropolski *harchimendryta* ‘opat generalny’ ma zapewne pochodzenie ruskie (na co wskazuje geografia i kontekst poświadczenia w zapiskach sądów lwowskich) i niesłusznie znalazł się w omawianej pracy; brakuje w niej z kolei wyrazu *jardziekon* (< łac. *archidiaconus*), który wykazuje znaczne zmiany adaptacyjne, ale nie da się przekonująco udowodnić, że przy zapożyczeniu wystąpiło pośrednictwo jakiegokolwiek innego języka (wśród potencjalnych języków dawców poza łaciną brak możliwego etymonu, a różnice pomiędzy źródłem łacińskim i efektem zapożyczenia mają analogie w innych latynizmach). Wyrazy, które pośrednio dostały się do polszczyzny, uznaje za latynizmy Sonia Behrendt-Bartkowska w artykule o morfologii rosyjskich oraz polskich latynizmów i grecyzmów: „W tym artykule za wspólne zapożyczenia leksykalne uznaję: [...] Wyrazy zapożyczone przy pośrednictwie innych języków europejskich” (Behrendt-Bartkowska 2014: 2). Zasadę źródła bezpośredniego przyjmuje z kolei Bogdan Walczak, który w pracy o dziejach języka polskiego jako „wpływ łaciny na polszczyznę” omawia jedynie te wyrazy, które trafiły do polskiego bezpośrednio z łaciny, a te, które przeszły przez pośrednictwo np. czeskie, omawia jako bohemizmy przy opisie wpływu czeskiego (Walczak 1995: 100–101).

Warto zauważyć, że stosowanie zasady źródła bezpośredniego do wyrazów, które różnymi drogami przedostawały się do staropolszczyzny, może być problematyczne. Wiele słów budzi wątpliwości, zwłaszcza jeśli możliwe drogi przenikania to np. łacina > polski lub łacina > czeski > polski. Podobieństwo średniowiecznych języków zachodniosłowiańskich sprawiło, że postać wyrazu nie zawsze potwierdza lub wyklucza ewentualne pośrednictwo; tak jest np. w wypadku wyrazów *doktor* czy *dziekan*. W związku z niepewnym pośrednictwem wyrazy takie należy klasyfikować jako zapożyczenia o niestalonym źródle bezpośrednim i można je ewentualnie roboczo nazywać latynizmami, ale ze świadomością, że w myśl zasady źródła bezpośredniego mogą wcale nie być latynizmami (tylko bohemizmami lub germanizmami),

a docelowo analiza etymologiczna (tam, gdzie będzie to możliwe) powinna uściślić ich pochodzenie, a co za tym idzie – używany wobec nich termin. To odróżnienie latynizmów właściwych (i ewentualnych greczyzmów – o ile istnieją) od zapożyczeń z innych języków uważam za jedno z podstawowych zadań badań nad staropolskimi latynizmami i greczyzmami.

2. W ramach przygotowywania rozprawy doktorskiej dokonałem ekscerpacji wyrazów ze SStp, które prawdopodobnie przeniknęły do staropolszczyzny z łaciny lub greki (pośrednio lub bezpośrednio). Nie w każdym przypadku udało mi się od razu potwierdzić lub wykluczyć etymologię grecką bądź łacińską. Ogólną liczbę takich wyrazów – z wymienionego wyżej powodu mowa tu o wartości przybliżonej – szacuję na ponad 700. Etymologia wielu z nich nigdy nie została opisana. Przykładowo w SStp jest 18 wyrazów rozpoczynających się na literę *d*, których bezpośrednio lub pośrednio pochodzenie z greki lub łaciny można ocenić jako co najmniej prawdopodobne⁴. Spośród nich słownik etymologiczny Aleksandra Brücknera (SEBr) opisuje 10, Franciszka Sławskiego (SESł) 5, Andrzeja Bańkowskiego (SEBań) 9, Wiesława Borysia (SEBor) 2, a Witolda Mańczaka (SEMań) 3⁵. Warto zaznaczyć, że nie jest moim celem krytyka tych prac, ponieważ jest jasne, że podstawowym zadaniem słowników etymologicznych jest opisywanie współczesnej leksyki (choć np. leksykony A. Brücknera i A. Bańkowskiego zawierają wiele wyrazów, które w czasach powstawania słowników nie były już używane) i że każdy autor słownika musi dokonać selekcji opisywanego materiału (i np. W. Boryś analizuje przede wszystkim wyrazy o etymologii słowiańskiej). Niektóre z wyrazów nieuwzględnianych w słownikach zostały opisane w opracowaniach innego typu, ale z całą pewnością nie wszystkie. Istotnym celem badań etymologicznych powinno być opracowanie etymologii wyrazów dotąd nieopisywanych, a także korekta dotychczasowych etymologii, o ile są one błędne lub niewystarczająco precyzyjne – dotyczy to zwłaszcza słownika A. Brücknera, którego etymologie niejednokrotnie wymagają rewizji opartych na nowoczesnych postulatach metodologicznych.

-
- 4 Są to (wraz z prawdopodobnymi etymonami łacińskimi lub greckimi): *daktył* (δάκτυλος), *damaszek* (damascus), *data* (data), *dedominy* (de domina), *deska* (discus), *diabeł* (διάβολος), *dyjak* (diaconus), *dyjakon* (diaconus), *dyjas* (διάβολος), *dynamant* (ἀδάμας), *doktor* (doctor), *dormitarz* (dormitorium), *dryjakiew* (θηριακίη), *duchen* (decanus), *dupla* (duplex), *dynia* (κυδώνια), *dyptan* (δίκτημνον), *dziekan* (decanus).
- 5 Nie da się porównać, ile wyrazów zawierają poszczególne słowniki z ogólnej liczby wyekscerpowanych przeze mnie ze SStp słów, ponieważ słowniki Sławskiego i Bańkowskiego nie zostały ukończone. Nie miałyby również sensu porównywanie liczby opisanych wyrazów na literę *A*, ponieważ I tom słownika Sławskiego z założenia nie zawierał zapożyczeń (z nielicznymi wyjątkami).

3. Istotną grupę wśród omawianych wyrazów stanowią leksemy z zakresu terminologii chrześcijańskiej. Tej grupie poświęcono dotychczas najwięcej uwagi. W literaturze naukowej w zasadzie obowiązuje sformułowana w ostatnich dekadach XIX i w pierwszych dekadach XX w. teza o w przeważającym stopniu czeskim pochodzeniu staropolskiej terminologii chrześcijańskiej (zob. Aneks). Tak przedstawili ją jej zwolennicy, E. Klich i A. Brückner: „przyszła ona [terminologia chrześcijańska] z Czech cała, gotowa, z nielicznymi wyjątkami” (Klich 1927: 147), „trzy czwarte jego [słownictwa związanego z chrześcijaństwem] pochodzą z czeszczyzny” (Brückner 1957: 236). Terminy, o których mowa, wywodzą się oryginalnie z greki i łaciny, skąd trafiały do czeskiego bezpośrednio lub – najczęściej – za pośrednictwem dialektów niemieckich i dalej do polszczyzny, zatem zgodnie z zasadą źródła bezpośredniego powinny być zakwalifikowane jako bohemizmy. Przekonanie o czeskim pośrednictwie mocno zakorzeniło się w polskim piśmiennictwie naukowym i dziś jest właściwie uważane za bezdyskusyjne. Zwróciła na to uwagę Maria Karpluk:

Odważna hipoteza Klicha, że całość staropolskiej terminologii chrześcijańskiej nosi znamiona czeskiego pośrednictwa w proporcji podobnej do przebadanych 70 wyrazów [proporcja ta wynosi 54 bohemizmy na 70 przebadanych wyrazów – J.G.], została w zasadzie przyjęta przez historyków języka polskiego (Karpluk 2001: VIII).

W moim przekonaniu teza ta wymaga jednak pogłębionej analizy i dyskusji, której skutkiem może być przynajmniej częściowe jej zakwestionowanie.

U źródeł myślenia o czeskim pochodzeniu terminologii chrześcijańskiej stoi powszechnie znana teza o czeskim pochodzeniu polskiego chrześcijaństwa, obecna w licznych opracowaniach szkolnych i akademickich. We współczesnej dyskusji historycznej coraz częściej kwestionuje się jednak teorię o przyjęciu chrześcijaństwa z Czech. W swojej pracy o Kościele w Polsce pierwszych Piastów historyk Dariusz Andrzej Sikorski przeprowadza przegląd i krytykę najważniejszych argumentów, które mają rzekomo dowodzić tej tezy; jednym z nich jest właśnie przekonanie o czeskim pochodzeniu polskiej terminologii chrześcijańskiej (Sikorski 2013: 276–306)⁶. Brak tu miejsca, aby streszczać cały obszerny wywód D.A. Sikorskiego, ale warto przytoczyć jego ogólny sąd na ten temat:

6 Najbardziej istotne spośród pozostałych to: (1) ziemie południowej Polski przynależały w X w. do państwa czeskiego, a zatem znajdowały się w obrębie czeskiej organizacji kościelnej – w rzeczywistości problem politycznej przynależności Śląska i Małopolski w tym okresie pozostaje nierozstrzygnięty; (2) wczesna polska architektura sakralna nawiązuje do wzorów czeskich – w zdecydowanej większości tego typu budowli wykluczono wpływ czeski, w niektórych zidentyfikowano natomiast wpływy niemieckie; (3) początki annalistyki polskiej wiążą się z wpływem czeskim bądź morawskim – szczegółowa analiza zapisków w najstarszych polskich rocznikach nie potwierdza związków z Kościołem czeskim w X w.; (4) Dobrawa i członkowie jej dworu odegrali istotną rolę w chrystianizacji Polski – najstarsza informacja na ten temat, pochodząca z *Kroniki Galla*, wbrew jej dotychczasowym interpretacjom, nie wskazuje wcale na tę rolę, a jedynie na pożyteczność czeskiej księżniczki (Sikorski 2013: 276–306).

Analizując nawet powierzchownie dyskusję historiograficzną wokół poszczególnych problemów, można zauważyć znaczne pomieszanie przesłanek z wnioskami i używanie tych ostatnich jako argumentów mających w wywodach dowieść tego, co się wcześniej założyło. Konstrukcje te siłą rzeczy proszą o weryfikację zarówno ich podstawy źródłowej, jak i logicznej spójności (ibid.: 276–277).

Ma się to odnosić również do zagadnienia proveniencji polskiej terminologii chrześcijańskiej. Wspomniany historyk w innej pracy (Sikorski 2012: 223–306) szczegółowo przeanalizował ten problem, wskazując, że analizy E. Klicha bardzo często opierały się na ustaleniach historyków dotyczących domniemanego przyjęcia chrztu przez Mieszka I z Czech – zwłaszcza w przypadkach wątpliwych, których jest w omawianym materiale niemało. Tymczasem teza o czeskim pochodzeniu terminologii kościelnej jest jednym z podstawowych argumentów przemawiających za czeskim pochodzeniem polskiego chrześcijaństwa. Oczywiście podpieranie się argumentami innych nauk nie jest samo w sobie postępowaniem złym, pod warunkiem że jest stosowane ostrożnie i ze świadomością, że niesie ze sobą ryzyko powstania błędnego koła w rozumowaniu. U E. Klicha właśnie – zdaniem D.A. Sikorskiego – brakuje tej ostrożności i powstaje wspomniane błędne koło.

Czynnikiem, który w istotny sposób utrudnia potwierdzenie lub podważenie tezy o czeskim pochodzeniu polskiej terminologii chrześcijańskiej, jest chronologia. Słaby stan zachowania źródeł staropolskich sprawia, że ustalenie, które wyrazy należą do najstarszej warstwy zapożyczeń, a które przeniknęły do polszczyzny później, np. w XIV czy XV wieku, jest nierzadko bardzo trudne lub nawet niemożliwe. W literaturze często w sposób uznaniowy przyjmuje się, że wyrazy takie jak np. *anioł* czy *adwent* muszą należeć do najwcześniejszych pożyczek, ponieważ zajmują w terminologii chrześcijańskiej bardzo istotną pozycję. Należy jednak pamiętać, że na poparcie tej tezy trudno przytoczyć argumenty czysto językowe⁷. Sprawę dodatkowo komplikuje fakt, na który stosunkowo rzadko zwraca się uwagę: że przenikanie do polszczyzny wyrazów związanych z chrześcijaństwem niekoniecznie zaczęło się dopiero w momencie przyjęcia chrześcijaństwa. Część omawianego słownictwa mogła zostać zapożyczona (i zapewne została) jeszcze przed chrystianizacją, jako element obcych, ale znanych sąsiednich realiów; za przykład może posłużyć *cerkiew*, zapożyczona przez Słowian od Germanów (ostatnio szczegółowo i przekonująco analizował ten wyraz Jiří Rejzek (2019: 301–304)). Być może przedchrześcijańską pożyczką

7 Kazimierz Nitsch (1946: 161–164) dowodził dawności pożyczki wyrazu *adwent*, który – jego zdaniem – miał pierwotnie postać **jadwięt*. Używał w tym celu materiału gwarowego. Warto jednak zauważyć, że (1) materiał gwarowy, na którym się opierał, jest sam w sobie poświadczony znacznie później niż literacka forma *adwent*, a procesy takie jak palatalizacja czy prejotacja mogły być żywe w gwarach znacznie później niż w X w.; (2) jedyna poświadczona w staropolszczyźnie postać brzmi *adwent* i przy użyciu argumentów językowych nie da się ustalić, czy powstała ona jako relatywnizacja wcześniejszego hipotetycznego **jadwięt* czy jako nowa pożyczka z łaciny (np. po reakcji pogańskiej w XI w. albo jeszcze później).

jest również wyraz *kościół* (w ten sposób np. Czarnecki 2014: 38). Jeżeli tezy o czeskim pochodzeniu polskiej terminologii chrześcijańskiej i przyjęciu chrześcijaństwa z Czech miałyby się wzajemnie potwierdzać, musielibyśmy wyselekcjonować z leksyki staropolskiej te wyrazy, których zapożyczenie w – choćby i dużym – przybliżeniu pokrywa się w czasie z chrystianizacją i nastąpiło nie wcześniej ani nie później – a to nie wydaje się w tej chwili możliwe.

Pomijając problemy związane z chronologizacją zapożyczeń, warto przyrzeć się argumentom, jakich używa się w literaturze do potwierdzenia czeskiego pochodzenia leksyki chrześcijańskiej. Nie jest tu moim celem szczegółowa analiza prac E. Klicha czy Mieczysława Basaja i Janusza Siatkowskiego pod tym kątem, a jedynie zwrócenie uwagi na to zagadnienie, więc przytoczę zaledwie kilka przykładów. Wyraz *kruchta* E. Klich wyprowadza z czeskiego na podstawie „ogólnego kierunku pochodzenia terminologii kościelnej” (Klich 1927: 79); podobnie argumentuje w przypadku *przeora* (znowu „ogólny kierunek pochodzenia terminologii kościelnej” (ibid.: 83)); w wypadku szeregu wyrazów opowiada się za pochodzeniem czeskim, przeciwko któremu nie znajduje argumentów, ale nie zwraca uwagi na to, że brak również argumentów przeciwko np. pochodzeniu wyrazów bezpośrednio z łaciny (np. *dziekan*, s. 73, czy *apostoł*, s. 98) lub dialektów niemieckich (np. *kościół*, s. 95). Podobny sposób argumentowania znajdujemy w pracy M. Basaja i J. Siatkowskiego o polskich bohemizmach, np. przy haśle *apostoł*: „Wyraz ten zapożyczony został wraz z pozostałą terminologią chrześcijańską za pośrednictwem czeskim” (Basaj, Siatkowski 2006: 22) – nie ma jednak konkretnych argumentów za tym pośrednictwem, czy *dziekan*: „W wypadku tego wyrazu brak właściwie wyraźnych kryteriów, które by wskazywały na czeskie pośrednictwo. Przyjmujemy jednak czeskie pośrednictwo, opierając się na fakcie, że ogólny kierunek zapożyczeń terminologii kościelnej prowadził przez język czeski” (ibid.: 55). Nadużywanie argumentów historycznych napędza obecne w rozumowaniu błędne koło, którego istnienie sygnalizował D.A. Sikorski. Tymczasem wątpliwości mogą budzić nawet tak „oczywiste” bohemizmy, jak *adwent* czy *anioł* – owszem, ich postać nie sprzeciwia się wyprowadzaniu z czeskiego, ale nie sprzeciwia się również wyprowadzaniu wprost z łac. *adventus* i *angelus* (czytane w średniowieczu jako *anjelus*). Nie jest moim celem obalenie tezy o czeskim pochodzeniu wszystkich wymienionych w tym akapicie wyrazów, a raczej zwrócenie uwagi na to, że oprócz stosunkowo niewielkiej grupy wyrazów, takich jak *bierzmowanie*, *biskup* czy *diabeł*⁸, nie ma konkretnych argumentów językowych na jej poparcie. Problemu etymologii polskiej terminologii chrześcijańskiej nie należy zatem

8 Na korzyść twierdzenia, że wyrazy te są bohemizmami, można przytoczyć przekonujące argumenty fonetyczne: (1) w wyrazie *bierzmowanie* nagłosowe *b-* odpowiada nagłosowi czeskiemu *biřmovanie*, wobec staro-wysoko-niemieckiego *firmōn* i średnio-wysoko-niemieckiego *firnen* czy łac. (con)firmatio; (2) wyraz *biskup* jest w pełni zgodny fonetycznie z czeskim *biskup*, wobec staro-wysoko-niemieckiego *biscof* czy łac. *episcopus*; (3) *diabeł* wywodzi się z czeskiego *diábel*, na co wskazuje samogłoska sylaby wygłosowej, wobec *-o-* w łac. *diabolus*.

uważać za rozwiązany; przeciwnie, wymaga on dalszych szczegółowych badań językoznawczych i dopiero ich wyniki mogą być odniesione do danych historycznych o pochodzeniu polskiego chrześcijaństwa.

4. W artykule omówiłem krótko stan wiedzy o wyrazach pochodzenia greckiego i łacińskiego w staropolszczyźnie, wskazałem jego główne niedostatki i zaproponowałem przyszłe kierunki badań. Jak sądzę, do najważniejszych zadań, jakie w tym obszarze stoją przed językoznawcami, należą:

- 1) określenie drogi przenikania wyrazów greckich i łacińskich do staropolszczyzny ze szczególnym uwzględnieniem źródła bezpośredniego, a co za tym idzie – podział tej leksyki na greczyzmy, latynizmy, bohemizmy, germanizmy, rutenizmy etc.;
- 2) opisanie etymologii wyrazów dotąd niebadanych i rewizja niektórych dotychczasowych poglądów;
- 3) ustalenie statusu staropolskiej terminologii chrześcijańskiej na podstawie materiału językowego przy użyciu metodologii językoznawstwa historycznego, a następnie odniesienie uzyskanych wyników do danych historycznych w celu eliminacji błędnego koła w rozumowaniu.

Aneks: chronologiczny „rzut oka” na literaturę przedmiotu⁹

1876–1882

Władysław Nehring publikuje artykuły o wpływie czeskim na staropolszczyznę (lista artykułów z adresami bibliograficznymi zob. Nehring 2017: 129). Porusza w nich problem pochodzenia staropolskiej terminologii chrześcijańskiej i opowiada się jednoznacznie za jej czeską genezą: „przyjęcie chrześcijaństwa za pośrednictwem Czechów jest udokumentowane terminologią religijną języka polskiego w sposób dostateczny” (ibid.: 7).

1915–1930

A. Brückner w pracach o wpływie języków obcych na polszczyznę (1915), słowniku etymologicznym (SEBr) i *Dziejach kultury polskiej* (1957) opowiada się za czeskim pochodzeniem staropolskich terminów chrześcijańskich.

1927

Ukazuje się *Polska terminologia chrześcijańska* E. Klicha (1927); jest to właściwie pierwsza z zaplanowanych trzech części, pozostałe dwie nie powstały. E. Klich

9 Nie jest to pełny wykaz prac poświęconych omawianym zagadnieniom, bo na taki nie byłoby tu miejsca; wymieniono te publikacje, które okazały się szczególnie istotne i oddziaływały na późniejszych badaczy.

jednoznacznie opowiada się za czeskim pośrednictwem zdecydowanej większości zapożyczeń greckich i łacińskich, bardzo często odwołując się do przesłanek historycznych o czeskim pochodzeniu polskiego chrześcijaństwa.

1964–1980

J. Siatkowski i M. Basaj publikują prace na temat bohemizmów w języku polskim, w tym bohemizmów staropolskich (teksty te zostały wydane w 2006 r. w formie słownika). Ze względu na obszerność przeanalizowanego materiału są to bardzo cenne badania, ale w wielu przypadkach autorzy nadmiernie opierają się na przesłankach historycznych, powtarzając argumentację E. Klicha.

1968

Józef Reczek w pracy *Bohemizmy leksykalne w języku polskim do końca XV wieku. Wybrane zagadnienia* (1968) przedstawia analizę niektórych wyrazów łacińskich i greckich, które przeniknęły do staropolszczyzny za pośrednictwem czeskim. Przedstawiony materiał nie jest w żadnym wypadku kompletny, ale rozważania J. Reczka są bardzo wartościowe ze względu na metodologię badań staropolskich bohemizmów; skupia się on głównie na argumentach językowych, unikając nadmiernych odwołań do danych historycznych.

1975

D. Moszyńska (1975) w pracy o morfologii latynizmów i greczyzmów przyjmuje nieprzekonujące kryteria uznawania wyrazów za bezpośrednie pożyczki z łaciny i greki; w efekcie znaczna część omawianych przez nią wyrazów jest zaklasyfikowana jako latynizmy i greczyzmy w sposób wątpliwy.

2001

M. Karpluk publikuje *Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej* (2001) i uważa w nim, że teza A. Brücknera i E. Klicha o jednoznacznie czeskim pochodzeniu staropolskiej terminologii chrześcijańskiej została przyjęta właściwie bez dyskusji, sama jednak tej dyskusji nie podejmuje. W niektórych przypadkach optuje za czeskim pośrednictwem jeszcze intensywniej niż poprzednicy.

2012–2013

Historyk D.A. Sikorski (2012, 2013) publikuje prace na temat początków chrześcijaństwa w Polsce, w których zwraca uwagę na problem wzajemnego stosunku danych historycznych i językoznawczych, prowadzący w przeszłości do powstawania błędnego koła w rozumowaniu. D.A. Sikorski przedstawia również własną krytyczną analizę prac językoznawczych poświęconych tej tematyce.

Literatura

- BASAJ M., SIATKOWSKI J., 2006, *Bohemizmy w języku polskim. Słownik*, Warszawa.
- BEHRENDT-BARTKOWSKA S., 2014, *Morfologiczna adaptacja zapożyczeń greckich i łacińskich przez język polski i rosyjski*, „Kwartalnik Językoznawczy” nr 2, s. 1–13, <https://doi.org/10.14746/kj.2014.2.1>.
- BRÜCKNER A., 1915, *Wpływy języków obcych na język polski*, [w:] J. Łoś (oprac.), *Język polski i jego historia z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich*, „Encyklopedia Polska”, t. 2, cz. 1, Kraków, s. 100–153.
- BRÜCKNER A., 1957, *Dzieje kultury polskiej*, t. I: *Od czasów przedhistorycznych do r. 1506*, wyd. 3, Warszawa.
- CZARNECKI T., 2014, *Die deutschen Lehnwörter im Polnischen. Untersuchungen zur Chronologie und Geographie der Entlehnungen*, Warszawa, [on-line:] <https://docplayer.org/40032625-Naukowe-tomasz-czarnecki-die-deutschen-lehnwoerter-im-polnischen-untersuchungen-zur-chronologie-und-geographie-der-entlehnungen.html>.
- EJP: Urbańczyk S. (red.), *Encyklopedia języka polskiego*, wyd. 2 popr. i uzup., Wrocław 1991.
- HENTSCHEL G., 2017, *Germanizmy w języku białoruskim mające polskie ekwiwalenty: ich liczebność w ujęciu diachronicznym i charakterystyka jakościowa*, cz. 1, „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 12, s. 120–129, <https://doi.org/10.24917/20831765.12.12>.
- KARPLUK M., 2001, *Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej*, Kraków.
- KLICH E., 1927, *Polska terminologia chrześcijańska*, Poznań.
- LESCHBER C., 2011, *Lehnwege einiger Orientalismen und Wörter eurasischer Herkunft im Rumänischen und den sonstigen Balkansprachen*, „Studia Etymologica Cracoviensia” 16, s. 33–61.
- MOSZYŃSKA D., 1975, *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, „Prace Językoznawcze PAN”, t. 75, Wrocław.
- NEHRING W., 2017, *Wpływ języka i literatury staroczeskiej na język i literaturę staropolską*, przeł. J. Siatkowski, przygot. do dr. M. Bałowski, „Bohemica Posnaniensia”, fasc. 20, Poznań.
- NITSCH K., 1946, Janwieta (*l. mn.*) = adwent, „Język Polski” XXVI, s. 161–166.
- NOWOWIEJSKI B., 2010, *W sprawie wpływów języka niemieckiego na polszczyznę*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 17, s. 113–129, <https://doi.org/10.14746/pspsj.2010.17.8>.
- RECZEK J., 1968, *Bohemizmy leksykalne w języku polskim do końca XV wieku. Wybrane zagadnienia*, „Prace Komisji Słowianoznawstwa PAN. Oddział w Krakowie”, nr 17, Kraków.
- REJZEK J., 2019, *Staré křesťanské výpůjčky v češtině a slovinštině*, [w:] P. Stankovska, A. Der-ganc, A. Šivic-Dular (red.), *Rajko Nahtigal in 100 let slavistike na Univerzi v Ljubljani*, Ljubljana, s. 301–310.
- SEBAŃ: A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 2000.
- SEBOR: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SEBR: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
- SEMAŃ: W. Mańczak, *Polski słownik etymologiczny*, Kraków 2017.
- SEŚL: F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Kraków 1952–1982.
- SIKORSKI D.A., 2012, *Początki Kościoła w Polsce. Wybrane problemy*, „Prace Komisji Historycznej PTPN”, t. 70, Poznań.

- SIKORSKI D.A., 2013, *Kościół w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Rozważania nad granicami poznania historycznego*, „Historia – UAM w Poznaniu”, nr 216, Poznań.
- SSTP: S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. I–XI, Wrocław – Warszawa – Kraków 1953–2002; E. Deptuchowa (red.), *Słownik staropolski. Suplement, cz. I: (verba absentia)*, Kraków 2014.
- STACHOWSKI M., 2020, *Slavic Languages in Contact. 4: Turkic in Slovak – A Short Note*, „Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis” 137, nr 3, s. 199–203, <https://doi.org/10.4467/20834624SL.20.015.12720>.
- WALCZAK B., 1995, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław.

Is It Still Worth Researching Greek and Latin Loanwords in Old Polish? (and How Should We Do It?)

Abstract

The paper focuses on Greek and Latin loanwords in Old Polish language. It attempts to show what has already been done and what still needs to be done in this important issue. Three main aspects are discussed: (1) definitions of the terms *loanword*, *Latinism*, *Hellenism*, and the problem of direct and indirect borrowing; (2) the current state of investigation of Greek and Latin loanwords in Old Polish; (3) the Old Polish Christian terminology – the problem of chronology and borrowing channels of Greek and Latin Christian words to Old Polish. The final part of the paper contains a brief research history i.e. it describes the most important works in chronological order.